Rok XLII | Niedziela 2 czerwca 1935 | Należytość pocztową opłacono ryczałtem. | Nr. 22

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 15 zł., półr. 7·50 zł., kwart. 4 zł., miesięczna 1·50 zł. Zagranicą 20 zł. Numer poj. 30 gr.
Cena ogłoszeń: Cała strona 140 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. PIOTR STACH i *X. MICHAŁ RĘKAS*

Redakcja i Administracja: ul. Zygmuntowska 4. Tel. 24-61.
Konto czekowe P. K. O. Tow. „Biblj. Religijna“. Lwów, Nr. 500.778.
Rękopisów nie zwraca się.

U NAS INACZEJ...

W tych dniach w Paryżu odbywają się uroczystości, związane z obchodem 60-tej rocznicy założenia nowoczesnego Uniwersytetu katolickiego w stolicy Francji t. j. znanego na cały świat Instytutu Katolickiego (L'Institut Catholique), który dziś na czele czterech innych uniwersytetów katolickich Francji, rozwijając swą żywotność i działalność, tworzy główną placówkę nauki i kultury katolickiej we Francji, — placówkę, promieniującą i poza granice Francji. Uniwersytet ten, składający się z sześciu fakultetów — trzech kanoniczno-naukowych: teologji, prawa kanonicznego i filozofji, oraz trzech świeckich: prawa, literatury (humanistyki) i nauk przyrodniczych — a ponadto prowadzący jeszcze dwie wyższe szkoły: nauk politycznych i kursy wyższego wykształcenia kobiet, jest naprawdę wspaniałą i uniwersalną *Alma Mater scientiarum cultus in via veritatis*...[1]).

Ale to tylko asumpt do tematu...

Otóż ten piękny rozkwit katolickiej nauki i ruchu uniwersyteckiego we Francji, w czem uniwersytetowi paryskiemu godnie dotrzymują kroku uczelnie: w Angers, Lille, Lyonie i Tuluzie, nasuwa i musi nasuwać nam pewne refleksje, szlachetną zazdrość, postulaty pewne i... *pia desideria* w odniesieniu do naszej „rzeczywistej rzeczywistości...“ Bo u nas... inaczej... inaczej!...

Tak, inaczej... Ale czy nie powinno już być inaczej właśnie niż jest?! Czy nie wstyd nam, że ledwie się trzyma i działać może — a ciągle jeszcze nie zajmuje takiej pozycji, jaką zajmować powinien — jeden jedyny w Polsce uniwersytet katolicki, Katolicki Uniwersytet Lubelski?! Czy nie powinno się o wiele więcej usiłowań dołożyć, ażeby ten Uniwersytet należycie rozwinąć się mógł?! Jeśli się ma na pamięci, że katolickie społeczeństwo Francji utrzymuje swemi siłami także szkolnictwo elementarne i średnie i ponadto właśnie pięć uniwersytetów, to naprawdę aż przykro pomyśleć, jak mało jest u nas zrozumienia potrzeb nauki, pielęgnowanej w zdrowej atmosferze prawdy katolickiej, — jak mało ofiarności i poczucia obowiązku w tym względzie!

Zapewne, poniekąd i w znaczeniu pozytywnem jest racja, że u nas jest inaczej. Jest bowiem u nas zachowana lojalnie współpraca między Kościołem i Państwem, niema — jak we Francji — rozdziału Kościoła od Państwa, — jak gdyby ekwiwalent (niezupełnie...) tego, co Francuzi-katolicy znojnie sobie odbudowali — mamy w Polsce cztery państwowe fakultety teologiczne: w Krakowie, Lwowie, Warszawie, i Wilnie, jako integralne wydziały uniwersytetów. (Ale wydział teologiczny, to nie cały uniwersytet: nie

[1]) Na terenie paryskiego Instytutu Katolickiego działają liczne stowarzyszenia młodzieży i związki katolickie. W 1885 r. uniwersytet liczył tylko 232 słuchaczy, w 1934 r. liczba ich wynosi 2.184. Grono profesorów w tym czasie wzrosło z 28 do 120. Siły profesorskie cieszą się wielką powagą naukową. Tam wykładał Albert de Mun, tam również znani w świecie naukowym: X. dr. d'Hulst, który od r. 1880 do 1896 był rektorem, Lapparent i Branly. Z obecnie wykładających należy wymienić choćby tylko głośnego filozofa Maritain'a i historyka G. Goyau. Od trzydziestu lat rektorem tej uczelni jest arcybiskup Baudrillart, od 1919 r. będący członkiem Akademji francuskiej. Wśród studentów, uczęszczających do tego uniwersytetu, bardzo wielu jest cudzoziemców, którzy przybywają do tego ogniska wiedzy katolickiej, m. in. i wielu polskich studentów.

o samą bowiem teologję chodzi, ale o świeckie gałęzie nauk). Polsce oszczędziła Opatrzność przykrych doświadczeń i walk na terenie współżycia i współdziałania Kościoła z Państwem, Polska nie przeszła tej tragedji co Francja... Nie mamy zatem i potrzeby takich wysiłków, jakie musieli podejmować i podejmują katolicy francuscy...

Tak, to wszystko racja i prawda. — Ale czyż mimo to nie mamy — i jakże olbrzymich — zaniedbań i potrzeb w życiu kulturalno-naukowem polskiego społeczeństwa, narodu, które wkładają specjalne i swojskie obowiązki na katolików w Polsce, tak na duchowieństwo, jak i na świeckich, w pierwszym więc rzędzie na inteligencję katolicką?! — Są to rzeczy aż nadto znane i nieraz omawiane, tylko że wnioski i rezolucje praktyczne pozostają w sferze (czy raczej: w stratosferze?) „pobożnych marzeń“ a o realizację trudno; — bo pod niektóremi względami istotnie trudno, ale pod pewnemi też „trudno“, ponieważ całkiem stanowczo nie c h c e m y c h c i e ć, aby postulaty przedzierzgnąć w czyny. Trzeba tu też przyjęcia tej zasady, jaką jeden z czołowych katolików francuskich wyraził w dewizie: jeśli obowiązek jest trudny, obowiązkiem jest bohaterstwo obowiązkowości!

Oczywiście, sytuacja katolicyzmu we Francji jest wręcz różna w wielu aspektach, od warunków naszych, — tam ze zgliszcz, z trudu i znoju wychodzi społeczeństwo katolickie, — ale siła wewnętrzna ducha, poczucie obowiązkowości i wytrwały czyn katolicyzmu francuskiego wielkim dla nas bodźcem być może i powinien. Nie ten bowiem jest naprawdę mądry kto się dopiero doświadczeniami i przejściami uczy, jak działać i postępować, ale ten, kto umie korzystać z doświadczeń innych, dokonanych i już z życiem i prawdą skonfrontowanych.

Pewnie, są i tacy, którzy — gdy mowa o zdobyczach katolicyzmu we Francji, o rozwoju nauki, uniwersytetach, prasie, o wielkich dziennikach katolickich, a tak samo o zdobyczach w innych krajach, choćby np. dziś w Hiszpanji — to w ten sposób rozumują: „Tam co innego a u nas co innego“ — „u nas inaczej“... „Jakby Polska musiała przejść taką „szkołę“, toby też tak było“ i t. p. — Takie rozumowanie jest wprost karygodnym poglądem kwietyzmu i braku inicjatywy. — Na to odpowiedź zawiera się już powyżej. — Przecież lepiej i mądrzej jest nie dopuścić do złych doświadczeń, niż musieć potem odrabiać i naprawiać! A przytem pamiętajmy o tej olbrzymiej odpowiedzialności, jaką mamy wobec Opatrzności Bożej i dziejów.

Otóż konkluzja praktyczna: powinniśmy, korzystając z doświadczeń katolicyzmu czyto we Francji, czy gdzieindziej, działać i przeciwdziałać tak, aby u nas w Polsce bez strasznych wstrząsów i doświadczeń, stworzyć jeden wielki c z y n - ż y c i e odrodzonego katolicyzmu, rozwinąć też naukę i żywotność naukową uniwersalnego katolicyzmu, któryby stał się cudem potęgi Polski w skołatanym świecie.

Możnaby tu snuć uwagi także na temat dziennika katolickiego w Polsce, można i inne sprawy poruszyć, ale w tej chwili chodziło tylko o pewne ogólne uwagi.

U nas inaczej... Niechże będzie inaczej!...

Aleksander Buczko.

DUCH ŚWIĘTY W ŻYCIU KOŚCIOŁA

(Ciąg dalszy)

1. Działalność Ducha Św. Pocieszyciela przeciw światu.

„A gdy On przyjdzie, będzie karał świat z grzechu, i z sprawiedliwości i z sądu.

„Z grzechu mówię: iż nie wierzą we mnie.

„A z sprawiedliwości: iż do Ojca idę, a już mię nie ujrzycie.

„A z sądu: iż książę tego świata już jest osądzony“ (r. 16, 8—11).

a) P o j ę c i e ś w i a t a.

Świat, po grecku *kosmos*, po łacinie *mundus*, jest nazwą na oznaczenie całego stworzenia Bożego. Tu, oczywista, nie chodzi o taki świat. Jako stworzenie Boże świat nie jest czemś złem. — Pismo św. nazywa natomiast często światem ludzi złych, przewrotnych, słowem grzeszników: „Cudzołożnicy, nie wiecie, iż przyjaźń tego świata jest nieprzyjaciółką Bożą? Ktobykolwiek tedy chciał być przyjacielem tego świata, staje się nieprzyjacielem Bożym“ (Jakób 4, 4). Świat i Bóg to dwa przeciwieństwa! Świat — to grzech — Bóg sprawiedliwość! Światem rządzi djabeł, jest jego księciem. „Idzie książę tego świata“ P. Jezus nazywa djabła księciem grzeszników, miłośników tego świata. Cechą świata jest brak wiary i grzech, raczej zatwardziałość w grzechu, która czyni go nieczułym na działanie łaski Bożej. Świat zatem w tem znaczeniu stanowią ci, którzy nie nawrócą się i faktycznie do końca zostaną w grzechu, przedewszystkiem w grzechu niewiary.

Kogo P. Jezus ma na myśli, mówiąc o świecie w r. 15, 18, 27; kogo należy konkretnie zaliczyć tu do świata? W pierwszej linji trzeba uważać Żydów za zwolenników świata. Żydzi bowiem prześladowali Chrystusa i uczniów. Wspomnienie o synagogach, z których Apostołów będą wyrzucać niedwuznacznie wskazuje na Żydów. Lecz oni jeszcze nie zamykają sami szeregów przyjaciół świata. Stanowią tylko jedno ogniwo wielkiego łańcucha, który ciągnie się od Żydów począwszy aż do końca świata, a obejmuje wszystkich, którzy nie wierzą. Udziałem ich sąd Ducha Św. który część tych miłośników świata przyprowadzi do uznania prawdy i do zbawienia.

b) Sąd Parakleta nad światem: pojęcie *„A gdy On przyjdzie będzie karał świat...* (16, 8).

Sąd nad światem to zadanie działalności Pocieszyciela w odniesieniu do świata. Na czem polega ten sąd Ducha Św.? Miejsce to do wyjaśnienia bardzo trudne. „Wchodzimy, pisze Maldonat, w miejsce, któremu niema podobnego u innego Ewangelisty, któreby było albo większą trudnością albo większą różnorodnością tłumaczeń poplątane". Trzeba wyjść od wyjaśnienia słowa greck. *ἐλέγχειν* po polsku „karać", *arguere* po łacinie. Słowo to znaczy karać, przekonać, udowodnić, wykazać, wyszukać. Dwa znaczenia tu odcinają się, które wpływają na zmianę sensu: karać i przekonać. Które z nich najlepiej i najprawdziwiej oddaje myśl ewangeliczną? Według dwu tych znaczeń tłumaczenia tego miejsca dzielą się na dwie grupy: jedna ze słowem „karać", druga ze słowem „przekonać". Tłumacze wszyscy zgadzają się w jednem, że Duch Św.-Pocieszyciel stanie w przeciwieństwie do świata w swem działaniu; złamie świat, zwycięży tak, że jakoby przyciśnięty do muru, przekonany zobaczyć musi prawdę nie po swojej stronie lecz przeciwnej, którą zwalczał, prześladował. Rozchodzą się dopiero w wyjaśnieniu celu tego karania przez Ducha Św. Pierwsza grupa uznaje i podaje raczej karne znaczenie sądu Parakleta. Druga grupa opowiada się za znaczeniem sądu Parakleta przekonawczem; działanie Ducha Św. w stosunku do świata będzie częścią karalne a częścią zbawcze; częścią prowadzi do nawrócenia i zbawienia świata, a częścią do potępienia.

To drugie tłumaczenie słuszniejsze, ma głębsze uzasadnienie. W działalności Parakleta nie idzie o to, że ona zawiera motywy karne lub przekonawcze albo razem złączone lecz o ostatni cel i wynik jej: potępienie lub nawrócenie świata. Kara może mieć także coś korzystnego w końcowym celu. W Piśmie św., na innych miejscach tej samej Ewangelji zachodzi kilkakrotnie słowo *ἐλέγχειν* w jednem i drugiem znaczeniu. Jan 8, 10: „Niewiasto, gdzież są, co na ciebie skarżyli? żaden cię nie potępił?" — to w znaczeniu zasądził, ukarał.

Jan 8, 46: „Kto z was dowiedzie na mię grzechu?..." — to w znaczeniu poprawy, która dąży do polepszenia i zbawienia.

Łukasz 3, 19: „A Heród tetrarcha, będąc strofowany od niego o Herodjadę..." również w znaczeniu dążenia do poprawy.

Mat. 18, 15: „A jeśliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź a karz go między tobą a onym samym..." — to samo znaczenie.

W tym sensie spotyka się to słowo i w Listach Pawłowych i Objawieniu św. Jana.

Z treści Ewangelji wynika, że działalność Ducha Św. zmierza do przekonania i nawrócenia raczej niż do ukarania świata. „Będzie sądził ze sprawiedliwości" — zdanie to wyklucza karanie gdyż ze sprawiedliwości, cnoty nikt nie karze. Lepiej wychodzi myśl, jeśli tłumaczy się: że okaże, przekona o sprawiedliwości, przed oczy postawi prawdę.

CIEKAWE TEKSTY STAROPOLSKIE

Literatura nasza średniowieczna od XVI wieku jest jakby zapomniana i pomijana; rozpoczął zajmować się nią wiek XIX (druga połowa). Poczęto z pod pyłu i kurzu wydobywać rękopisy średniowieczne — najdawniejsze nasze zabytki piśmiennicze, pochodzące z XIII, XIV, XV i XVI wieku. Lwią część literatury wspomnianej doby odkrył i oświetlił słynny i świetny znawca staropolskich zabytków profesor Aleksander Brückner. Przed nim rozpoczął tę pracę dziś już nieżyjący profesor literatury słowiańskiej we Wrocławiu Władysław Nehring[1]). Oni (jak wielu innych lingwistów tej doby) drukowali znalezione teksty średniowieczne głównie w Rozprawach i sprawozdaniach wydz. filol. Akad. Uniw. w Krakowie[2]), „Sprawozdaniach Komisji językowej Akad. Krak." (od 1880 r.) i w tym samym mniej więcej czasie w wychodzących w Warszawie „Pracach Filologicznych".

Jednym z najbogatszych działów średniowiecznego piśmiennictwa polskiego, jak europejskiego jest literatura religijna. Najdawniejsze pomniki naszego języka umieszczane w wyżej wspomnianych wydawnictwach i we wielu czasopismach naukowych są również pomnikami literatury polskiej religijnej, bo wielka część tych zabytków jest treści religijnej. Najstarsze zabytki naszej literatury narodowej są to przekłady Pisma św., modlitewniki, kazania, żywoty i apokryfy. O tych ostatnich wyraził się A. Brückner, że były one romansem religijnym i równocześnie przedstawicielem beletrystyki doby ówczesnej. (Literatura religijna w Polsce średn., II Warszawa 1903, str. 113).

Te wszystkie zabytki wydane przez lingwistów i filologów były rozważane i rozpatrywane jako materjał językowy i jako pomnik literatury naszej. W parze z temi pracami świeckich nad walorami literackiemi zabytków staropolskich nie szły opracowania księży pod względem treści religijnej i wartości teologicznej. Dlatego też słusznie skarżył się wówczas i wyrzucał niedbałość księży wielki historyk i świetny znawca średniowiecza X. Fijałek, pisząc recenzję dzieł p. Brücknera[3]): *„Uderzmy się w piersi, polscy duchowni, że nie znamy Pisma św., żeśmy zaniedbawszy studjum jego naukowe nie przyszli jeszcze sami dotychczas ani nawet do poznania przekładów jego na język ojczysty... Duchownym, którym księgi święte są chyba najbliższe, jakby milczeć nakazano; wystarczy im brewiarz łaciński, ale dla ludu odczytanie perykopy ewange-*

[1]) Por. jego artykuły z tej dziedziny w „Archiv f. slavische Philologie" Wien, od r. 1867 i jego dzieło o zabytkach języka polskiego „Altpolnische Sprachdenkmäler", Berlin 1886.

[2]) Rozpoczęło wychodzić w 1874 r.

[3]) Literatura religijna w Polsce średniowiecznej, II. Pismo św. i Apokryfy, Warszawa 1903.

Głównym momentem działalności Parakletu, mówią zwolennicy pierwszego tłumaczenia (Wetzel) jest ukaranie świata, zniszczenie, zagłada. Ewangelja tak przedstawia sąd Parakleta, jako potępienie świata, a zysk i korzyść Chrystusa i uczniów, uwielbienie Chrystusa i pocieszenie uczniów — Prawda. Ale przez przekonanie i nawrócenie świata, Duch Święty zwycięży świat. Właśnie do wiary prowadzące i zbawcze działanie Jego skieruje się przeciw światu w ten sposób, że go rozdzieli na dwie części, wyłączy elementy zdolne do wiary, nawróci i zbawi, resztę zatwardziałą, nie dającą się przekonać i nawrócić, potępi, zasądzi, ukarze. Sąd zatem Ducha Św. — Parakleta nad światem jest przekonaniem świata. Świat przekonany zostanie o swym grzechu, pozna i zobaczy jakby na dłoni, przed oczyma swemi prawdę, sprawiedliwość i niewinność Chrystusa. Jedni z tego świata, przekonani przejdą na stronę Chrystusa, drudzy wbrew przekonaniu trwać będą dalej w opozycji. Dla tych zostaje kara, potępienie. W tem znaczeniu sądu Ducha - Parakleta jaśniejszem się okazuje samo pojęcie świata. Oznacza nietylko Żydów, ale pogan i wszystkich, którzy od wiary się uchylają.

Objektem sądu Parakleta jest świat, podstawą są trzy rzeczy: grzech, sprawiedliwość i sąd. Te trzy tworzą materjał dowodowy do przekonania świata.

c) S ą d z g r z e c h u.

„A gdy On przyjdzie, będzie karał świat z grzechu...“ 16, 8.

„Z grzechu mówię: iż nie wierzą we mnie 16, 9.

Przedmiotem sądu Ducha Św. jest grzech świata. Co jest tym grzechem świata? na czem ten grzech polega?

Nieliczni sądzą, że tym grzechem świata jest to, że Żydzi ukrzyżowali Chrystusa Pana. Inni uważają za ten grzech niewiarę; świat nie chciał wierzyć w Chrystusa, dlatego będzie sądzony.

Zdanie to jest powszechnie przyjęte; racja jego opiera się na tem „iż“, które przyczynowo biorą i tłumaczą „ponieważ“ łącząc bezpośrednio z grzechem.

Trzecie jeszcze jest wyjaśnienie pojęcia grzechu świata: Chodzi tu nie tyle o grzech niewiary, ile o grzechy świata wogóle. Przez zdanie poboczne, zaczynające się od „iż“ Zbawiciel nie wyjaśnia na czem polega grzech świata, lecz podaje tylko rację sądu Parakleta. Przedmiotem karania są grzechy świata, a niewiara tą ostatnią racją, przyczyną dla której i z powodu której świat będzie karany z grzechów popełnionych przed przyjściem Mesjasza i późniejszych. Wiara mogłaby go uratować od sądu. Świat, widząc wielkie dzieła Ducha Św. przyzna sam, że był w niewoli grzechu i zobaczy, że tylko przez Chrystusa mógł być oswobodzony; lecz bez wiary w Chrystusa to niemożliwe. Niewiara tworzy podstawę do sądu, daje powód, przyczynę do wystąpienia Ducha Św. przeciw światu. Duch Święty przekona świat, że on w grzechach i że jego niewiara jest grzechem i źródłem grzechu. Niewiara, ponieważ sama wybija się, jest głównym

---

licznej w niedziele i święta przed kazaniem z Biblji niby Wujkowej przyjętej“ (Pam. literacki III, 1904 Lwów, str. 657).

Może ten wyrzut gorzki choć słuszny dziś nie byłby na czasie, kiedy to coraz więcej pojawiają się publikacje, polskich księży z różnych dziedzin teologji. Jednak dotąd mało znamy naszych teologów średniowiecznych i nie opracowujemy wydanych już tekstów staropolskich nam bliskich ze względu na treść religijną. A jest ich coraz więcej bo to co druga połowa XIX w. rozpoczęła, kontynuuje wiek XX. Wśród tych, którzy wydają pomniki średniowieczne naszego języka, przodują przedewszystkiem dyrektor biblij. Uniw. w Poznaniu Vrtel Wierczyński i Jan Janów prof. języka i literatury ruskiej na Uniw. lwowskim. Ten ostatni jest jednym z najlepszych znawców średniowiecznej apokryficznej literatury polskiej i ruskiej[4]).

Przed kilku laty wydał on poważną pracę o pasjach Chrystusa z rękopisów ruskich, uwzględniając zabytki staropolskie z tej dziedziny („Legendarnoapokryf. opowieści ruskie o męce Chrystusa z uwzględnieniem zabytków staropol.“. Prace Filol. t. 15 cz. 2 str. 1—118 i odb.).

Ostatnio opublikował prof. Janów „Trzy drobne teksty staropolskie“ (Slavia Occidentalis t. XII, str. 158—165 i odb. str. 8, Poznań 1934).

O tych ostatnich publikacjach Janowa chciałem ze względu na treść ich religijną umieścić kilka skromnych słów recenzyjnych na łamach Gazety Kościelnej. Trzy teksty polskie są wydane z rękopisu łacińskiego biblj. Zakł. Nar. im. Ossolińskich Nr. 2271/1, znajdujące się na ostatnich kartach tegoż kodeksu.

Pierwszym tekstem, który nam podał prof. Janów jest urywek katechizmowy wierszowany: Septem pęta mortalia, brzmiący tak:

1. Pyrwssy pycha yest grzech głowny,
   A łakomstwo yemu rowny,
   Thrzeczy grzech yest nyeczistła
   Then czlowiekowy yest sromota!
2. Gnyew sthich grzechow iestczy czwarthy,
   A zazdroscz braczthwo dzierzy s czarthy.
   Mylvyaczy[5]) grzech obłoystwo[6]),
   A lenystwo thraczy nyebieskie krolestwo.

W średniowieczu posługiwano się formą wierszowaną nietylko w celach artystycznych, ale używano również jako środka mnemotechnicznego; przepisy różne i przykazania dla łatwiejsze-

[4]) Por. w Bibljografji Hist. Polskiej za rok 1928 str. 36 i 57 i za rok 1929 str. 62 i 64 oraz w wydawnictwach najnowszych z zakresu słowiańszczyzny.

[5]) mylwyaczy = miłujący człowiek.

[6]) obłoystwo oznacza obżarstwo i pijaństwo, słowo to wywodzi się od „łokać“ łeptać (Brückner Al. Słownik etymologiczny języka polskiego — Kraków 1927 str. 311). Z tego wynika, że na łacińskie wyrażenie „gula“, które tłumaczymy dwoma wyrazami, w pierwotnym języku naszym było jedno słowo gula = obłoystwo (obżarstwo i pijaństwo).

grzechem, bo jest źródłem grzechów i przeszkodą do wydobycia się z grzechów.

Wiara jest fundamentem usprawiedliwienia. Światu brakuje tego, tedy musi oczywista być bez łaski a pozostaje w grzechu. Nie kieruje się dobremi zasadami wiary prawdziwej, więc idzie za błędem i fałszem i uczynki jego są złe. Z niewiary one pochodzą, a szczególnie niewiara sprawiła to, że świat nie przyjął Syna Bożego, nie uznał Go lecz prześladował aż do śmierci krzyżowej. Ten grzech niewiary odnosi się tak do Żydów jak i pogan. Żydzi pierwsi odrzucili wiarę i Chrystusa, ale i poganie odtrącający Chrystusa i prześladujący, ten sam grzech pochodzący z niewiary popełniają. Żydzi i poganie dlatego są poza zbawieniem i są pod tym samym grzechem niewiary (List św. Pawła do Rzymian, 1—4). Więc niewiara jest największym grzechem świata. „To jest bowiem, mówi św. Augustyn, grzech, w którym zawierają się wszystkie grzechy". Niedowiarstwo wogóle jest istotą grzechu. Przeciw temu niewierzącemu światu wystąpi Duch Św. i przekona go że jest w grzechu wogóle, i, że niewiara jego jest grzechem; że sam niema mocy i siły, by uwolnić się od grzechu; że tę moc daje Chrystus, w którego on nie wierzy i prześladuje, a który ludziom dobrej woli odpuścił grzechy, dał cnotę i prawdę. To przekonanie będzie tak silne i jasne że świat będzie musiał uznać swój grzech, zobaczy go przed swemi oczyma. To przekonanie będzie dlań osądzeniem. Nie będzie odrębnym, specjalnym aktem Ducha Św. lecz wypłynie to osądzenie z działalności Parakleta dobroczynnej dla dzieła Chrystusowego, wypłynie z działalności na uczniów i uświetnienia i zwycięstwa sprawy Chrystusowej. Świat się przekona, że prawda i dobro jest po stronie Chrystusa a niema ich po jego stronie. Widząc zwycięstwo nauki Chrystusowej, jej dobroczynne skutki w życiu chrześcijan, wspaniałe, cudowne dzieła Apostołów, rozszerzenie wiary i jako wyraz zewnętrzny wielkiej chwały Chrystusa — Kościół, będzie musiał wyznać, że pomylił się, jest w błędzie, bez prawdy, bez żadnego dobra, że Chrystus jest prawdziwym Zbawicielem ludzkości. Z tej działalności przekonawczej Ducha-Parakleta wynikną dwa skutki. Przekonanie i nawrócenie jednej części świata; przekonanie i odrzucenie drugiej części, która wbrew temu przekonaniu trwać będzie w uporze, zaślepieniu i nienawiści. *X. B. Z.*

go zapamiętania układali w wierszach w języku łacińskim jakoteż w polskim [7]). Stąd w XIV w. i XV wieku namnożyło się dość utworów, które prócz rytmu i rymów nic wspólnego nie mają z poezją. Najwięcej z tych utworów wierszowanych posiadamy Dziesięcioro Bożych Przykazań, których znaleziono kilkadziesiąt. Teksty tych rymowanych Dekalogów podaje A. Brückner [8]) i M. Bobowski [9]) w swoich zbiorach pieśni polskich. Inne wiersze katechizmowe znane są tylko z rękopisów Ossolińskich. Ludwik Bernacki (Pam. Liter. IX Lwów, na str. 317 i inn.) (podał kilka zabytków polskich z XV w. z rękopisów Ossol.) i nazwał je wedle wskazań X. Fijałka [10]) najdawniejszym katechizmem polskim. Jest to jakoby urywek z katechizmu w skład którego wchodzą: Oratio dominica, Salutatio angelica, Symbolum Apostolicum, Decem praecepta Dei, duo praecepta legis evangelicae, lex naturae czyli cały pacierz mówiony do dziś przez pobożny lud nasz [11]). W średniowieczu nauczano katechizmu, objaśniając Pater noster i Credo, a często po Credo dodawano spowiedź powszechną i 7 grzechów głównych. Pacierza w naszym rękopisie niema tylko Septun peta mortalia, bo rękopis ten nie był książeczką do modlenia dla wiernych ale podręcznikiem pasterskim rodzaj Vademecum duszpasterskiego, jakiegoś zakonnika lub kapłana, na co wskazuje łacińska część kodeksu. W skład, której wchodzą krótkie traktaty o spowiedzi (casus papales i episcopales) o Komunji św. o męce Pana Jezusa i o Mszy św., jak również pieśni i różne notatki (Qui manum mulieris tenet, sciat se esse in vinculis dyaboly (k. 120). Quinque verba aurea: Deo gracias, Propter deum, Meaculpa Libenter, Quid ad te (k. 197).

Tekst powyższy 7 grzechów głównych jest przyczynkiem do badania nad historją katechezy w dawnej Polsce! Dla porównania podaję jeszcze inną wyżej wspomnianą redakcję 7 grzechów głównych drukowaną przez L. Bernackiego. *Peta mortalia.* Ybacz przechow ssiedem bycz teze które wiodą do pyekła dvsche. pycha lakomstwo snieczystotą. Gnyew. zazdrosc. gnvsnosc. zobzarstwem. Człowiek ty grzechy pelnyączy bogv iest barzo smyerdzączi. (Pam. liter. 1910. str. 319).

(C. d. n.) *X. Władysław Smereka.*

[7]) Por. Łoś: Początki Piśmiennictwa Polskiego, Lwów 1922. str. 463 n. i 483, również Korbut G. Literatura Polska t. I. Warszawa 1929 (Zabytki wierszowane str. 70 i nn.).

[8]) Średniowieczna Pieśń Relig. Polska (Bibl. Nar. Nr. 65) na str. 147 in podaje tekst Dekalogu rymowanego z XVI w.

[9]) Por. jego „Polskie pieśni katolickie (R. A. Um. t. 19), gdzie umieścił pięć redakcyj wierszowanych Dekalogów str. 115 i n. jak również na str. 368 i 374 (mały i duży Dekalog rymowany).

[10]) Por. streszczenie referatu X. Fijałka o katechezie w Polsce. Pamiętnik pierwszego kursu katech. Lwów 1907, str. 163.

[11]) Pierwszym katechizmem po polsku jest katech. luterski, z r. 1533 tłum. z niem. Katechizm katolicki pochodzi z r. 1566 Benedykta Herbesta (1531—1593) Korbut op. cit. I str. 177.

BLIŻEJ CHRYSTUSA!...

(Dokończenie)

Otóż nasuwają się tu siłą rzeczy takie środki odnowienia życia katolickiego i urobienia światopoglądu, jak pozakościelne nauki, powiedzmy, jakieś w formie kursów wykłady w ramach Akcji katolickiej, rozwinięcie czytelnictwa dzieł religijnych i pism, z jednej strony — a z drugiej strony, co jest rzeczą podstawową reinstauracji wewnętrznej, rekolekcje, o ile możności, zamknięte, które powinny ogarnąć jak najszersze koła społeczeństwa.

Poprzez ruch rekolekcyjny — który chwała Bogu rozszerza się i zatacza coraz szersze kręgi, powinno się przeorać i ożywić grunt życia religijnego, życie wewnętrzne, aby jak najobficiej łaska Boża w duszach wiernych przyjmowała się i wraz z pracą ich owocowała w rozkwicie świeżego i czystego katolicyzmu wewnętrznego. Mimo, że ten środek odrodzenia duchowego jest nam dobrze znany, mimo, że tyle o tem czyta się, pisze i mówi, jednak na szerszą skalę jest on ciągle niedoceniany i za mało dotąd naogół dokłada się starań, aby jak najwięcej ludzi odświeżyło swe życie wewnętrzne w zdroju rekolekcyjnym — i aby w rekolekcjach potem zwykłych ogół rozmiłować i zachęcić do nich. Ciągle jeszcze jest to ćwiczenie bardzo nielicznych wybranych, a szersze koła zarówno prostaczków, warstwy średniej jak i inteligencji nie rozumieją ich znaczenia i potrzeby nie odczuwają. Bardzo ważne jest np. odnowienie obniszczonej świątyni, ważna inna praca zewnętrzna — ale na pewno ważniejsze jest gruntowne odnowienie zbiorowej świątyni Ducha Św. w duszach parafjan. Dziś stanowczo byłoby to ślepotą i nierozwagą twierdzić, że wystarcza bieżące szafowanie sakramentów, nabożeństwa i kazania zwykłe i co lat kilka *secundum mores antiquos* urządzenie misyj czy t. zw. „rekolekcyj" parafjalnych. To wszystko wraz nawet z zaprowadzeniem organizacji Akcji katolickiej, z uczestniczeniem w szerszych manifestacjach, zjazdach i kongresach, nie wystarcza — gdyż chodzi o ugruntowanie wewnętrznej siły katolicyzmu, dobrze scementowanego uświadomieniem religijnem i miłością Boga i bliźniego, katolicyzmu odpornego na wszelkie zakusy zła i niebezpieczeństw współczesnych.

A co do nauk i wykładów pozakościelnych? To jest środek dotąd mało, szczególnie u nas, praktykowany i doceniany, a jednak jakże on ważny i skuteczny! Zważmy na tych ludzi, co w Kościele się chwieją lub się zeń *de facto* wykluczają, o tych, co dawno nie byli u spowiedzi i Komunji św., choć się uważają za katolików, o tych co nauk i kazań w kościele słuchają tylko od niechcenia, lub wogóle nie słuchają. Zważmy na tylu, tylu błądzących i zbłąkanych, których roje całe w miastach a nie brak i w parafjach wiejskich także, i na tych rozmaitych „mądrzejszych" i wykolejeńców, na tych wszystkich, co już do kościoła nie przychodzą, ale do których jeszcze nawet łatwo trafić można!... Otóż tu trzeba nam pamiętać o dosłownem pełnieniu Chrystusowego rozkazania: *„idąc,* nauczajcie" — a nie czekać aż te elementy ludzkie same po naukę i światło przyjdą! Iluż to od Kościoła oddala się dlatego, że niedobrze jakąś prawdę rozumie, że wogóle nie ma uświadomienia i wyrobienia religijnego — nie mówiąc o tych co dezerterują spowodu występków swoich i chęci zrzucenia z siebie obowiązku zasad niewzruszonych. A zresztą nikt od Kościoła nie stroni dlatego, że zna Ewangelję Chrystusową i naukę Kościoła, tylko dlatego, że jej nie zna! — Całe grupy i rzesze zagarnęłoby się zpowrotem do Kościoła, odzyskałoby się takich szeregi, co myszkują i marudzą po różnych podwórkach i zaułkach pseudo-postępu, „rewelacyjnych nauk" oraz pseudomistycyzmów czy też po zagonach radykalizmu społecznego w różnych jego przejawach, gdyby się uprzystępniło tym ludziom poznanie prawdy, — gdyby się rozmawiało z nimi a nie odrazu karciło zgóry, — gdyby się właśnie tworzyło i prowadziło takie coś w rodzaju kursów popularnych dla pogłębienia znajomości nauki katolickiej i światopoglądu katolickiego, czy też, *sit venia verbo,* coś w rodzaju popularno-naukowych *seminarjów* „teorji i praktyki" religji i etyki katolickiej...

Oczywiście, nie jest to rzecz całkiem łatwa. Nasuwać się w wielu wypadkach może m. in. ta trudność: gdzie i kto to prowadzić ma? — ale trudność to przecież nie niemożliwość. Jeśli obowiązek jest trudny, to... trzeba dołożyć więcej starań i więcej czynić! Rzecz jasna, że „wykładowcą" w powyższym względzie nie musi być ksiądz, gdyż może być światła osoba świecka, w łączności z duszpasterzem — i to niekoniecznie „elita" i mocno „utytułowana" osoba, ale poprostu osoba znakomitsza, zdolna, wykształcona przez znajomość zasad i łaską Bożą, a mająca dar przemawiania i przełamywania zapór w umysłach i sercach.

To zagadnienie pozostawiamy do dyskusji.

A dalej, chodzi o rozszerzenie czytelnictwa dzieł religijnych i wogóle *id spectantia* oraz pism. Tu nie musimy wiele uzasadniać. Książka w dobie wartkiego biegu życia, mimo, że się czas jakiś mówiło na jej niekorzyść, nietylko nie straciła na wartości, ale jeszcze zyskała. Dziś z powodu oklepanego kryzysu zmalało zapotrzebowanie książki, ale nie zmalała i potrzeba i odczuwanie, że książka jest potrzebna. Tak samo się rzecz ma z gazetami i czasopismami. Mimo wszystko jest zalew słowa drukowanego i czytelnictwo odgrywa ogromną rolę. Wszelkie żywioły niereligijne, przeciwreligijne i przeciwkościelne wykorzystują do najdalszego stopnia swojej możliwości środek słowa drukowanego. Pomaga im zaniedbanie z naszej strony. — Dziś gdy Ojciec św. tak nawołuje i kładzie nam na serce sprawę prasy katolickiej, gdy już też tyle o tem się mówi i pisze, czyż tę potrzebę trzeba udowadniać?

W związku z tem tylko napomykamy o środkach pokrewnych literaturze, a więc o wszelkiej twórczości artystycznej, o dziełach rozrywko-

wych, teatrze, kinie i t. p. — we wszystkich zakresach coś się robi i jest wiele do zrobienia. Katolicyzm bowiem to życie totalne, wszystko musi ogarniać, wszystko urabiać i wszystko skierowywać na rzecz dobra, ku chwale Bożej i pożytkowi człowieczeństwa prawdziwego.

Daliśmy tu tylko pobieżny rzut ważniejszych środków, które mają posłużyć do reinstauracji katolicyzmu. Jak najskuteczniejsza ich aktualizacja zależy od naszej inicjatywy, względnie od naszego poparcia. Trzeba dołożyć wszelkich możliwych usiłowań, ażeby zwyciężać trudności i przeszkody na drodze życia religijnego, na drodze pełnego katolicyzmu, które zaciemniają żywotną łączność z Chrystusem i wielu trzymają w oddali od Chrystusa, mimo podstaw religijnych i szukania prawdy; trzeba wszelkiemi sposobami dążyć, ażeby społeczeństwo katolickie znalazło się i trwało bliżej Chrystusa.

Simplex.

Obchód koronacji cudownego obrazu M. B. Pocieszenia we Lwowie

Pod koniec uroczego miesiąca szczególniejszej czci Matki Boskiej, Lwów jest świadkiem wielkiej uroczystości marjańskiej. Oto w kościele OO. Jezuitów, pięknie wewnątrz odnowionym, odbędzie się dnia 30 maja b. r. obchód podniosły trzydziestej rocznicy koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia. Jest to ten sam obraz, przed którym w r. 1656 nuncjusz papieski, Piotr Vidoni, odmawiając litanję loretańską, dodał po raz pierwszy to słodkie dla nas wezwanie: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!“ W historycznej tej chwili klęczał przed cudownym obrazem król Jan Kazimierz, w otoczeniu swego dworu, licznego duchowieństwa, senatorów, rycerstwa, szlachty, oraz przedstawicieli mieszczan i włościan. Scenę tę przedstawia bronzowa płaskorzeźba Antoniego Popiela, umieszczona w antepedjum ołtarza w kaplicy M. B. Pocieszenia w kościele OO. Jezuitów.

Obraz ten jest jedną z pięciu kopij wizerunku Bogarodzicy w rzymskiej bazylice Santa Maria Maggiore, zwanej także Śnieżną. Ojciec św. Pius V, na usilne prośby św. Franciszka Borgjasza, generała zakonu Towarzystwa Jezusowego (1590—1595), dozwolił na pięciokrotne, wierne odmalowanie tego starodawnego, cudami słynącego obrazu Matki Najświętszej, na co żaden z poprzednich papieży, przez tysiąc lat nie pozwolił nikomu. Jedną z tych kopij przywieźli z sobą do Lwowa OO. Jezuici, sprowadzeni tu w r. 1583 przez ówczesnego arcybiskupa lwowskiego, Jana Dymitra Solikowskiego.

Korzyli się przed tym obrazem Najśw. Panny monarchowie polscy, ilekroć przebywali we Lwowie, jak: Zygmunt III, Władysław IV, Jan Kazimierz, Michał Korybut, Jan III Sobieski, oraz sławni hetmani i wojownicy polscy, jak: Stefan Czarniecki, Stanisław Jabłonowski, Jeremi Wiśniowiecki i wielu innych, znakomitych rycerzy i dygnitarzy polskich.

Około ołtarza w kaplicy M. B. Pocieszenia znajdują się cztery piękne szfki oszklone, mieszczące liczne wota kosztowne, dowody wdzięczności serc pobożnych za łaski, od Matki Boskiej otrzymane.

Po kasacie zakonu OO. Jezuitów w r. 1773 zaborczy rząd austrjacki wywiózł z lwowskiego ich kościoła parę centnarów wotów i innych złotych i srebrnych przedmiotów, jak: monstrancje, kielichy, pateny, puszki, srebrne lichtarze, lampy, krucyfiksy i sukienki, zdobiące obrazy Świętych, aby w mennicy wiedeńskiej przetopić to wszystko na pieniądze. Wtedy to i kult M. B. Pocieszenia, w cudownym Jej obrazie lwowskim, doznał pewnego zaniedbania, trwającego przeszło pół wieku, a ożywił się znowu dopiero w r. 1836, po powrocie OO. Jezuitów do Lwowa.

Odtąd zaczęła się dla cudownego obrazu nowa epoka. Przywrócone zostały dawne Sodalicje Marjańskie i nabożeństwa; zostało też zaprowadzone nabożeństwo majowe, nieznane dotąd w naszym kraju. Znów zaczęły płynąć fale pobożnych do stóp ołtarza M. B. Pocieszenia i obwieszać obraz Jej cudowny kosztownemi wotami. Z roku na rok rosła cześć Królowej Polski, aż wreszcie Sodalicja Pań przy klasztorze Sacré Coeur powzięła myśl ozdobienia cudownego obrazu złotemi koronami. Pochwalił myśl tę ówczesny Arcypasterz lwowski, ś. p. X. Arcybiskup Józef Bilczewski, pozwolenie na koronację w Rzymie uzyskał, a gdy wszelkie przygotowania ukończono, dnia 28. maja 1905 r. odbyła się uroczystość koronacyjna.

Na placu Marjackim, między studnią Matki Boskiej a kolumną Mickiewicza, ustawiono pięknie ubraną trybunę z ołtarzem koronacyjnym, na którym spoczął obraz cudowny, przyniesiony w uroczystej procesji z kościoła OO. Jezuitów. Koronacji dokonał X. Arcybiskup Bilczewski, przy udziale episkopatu wszystkich trzech obrządków, duchowieństwa świeckiego i zakonnego, namiestnika kraju, Andrzeja hr. Potockiego, marszałka Stanisława hr. Badeniego, licznych posłów parlamentarnych i sejmowych, przedstawicieli władz państwowych i krajowych, generalicji, rady miejskiej, sodalicyj Marjańskich, oraz delegacyj bardzo wielu stowarzyszeń i cechów ze sztandarami.

Przypomnienie tej wzniosłej uroczystości i historji obrazu powinno przyczynić się do większego rozbudzenia w naszym narodzie ufności w orędownictwo niebiańskiej Królowej naszej.

Prof. Franciszek Walczak
Sodalis Marianus.

Sprawy religijne

Nabożeństwo żałobne w Watykanie. W dniu 18.V w parafjalnym kościele Miasta Watykańgo Santa Marta odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa Piłsudskiego, Marszałka Polski. W nabożeństwie wzięli udział kardynałowie Granito di Belmonte, Sbarretti, Sincero, Gasparri, Bisleti, Capotosti, Lauri, Fumasoni Biondi, Laurenti i Verde, cały korpus dyplomatyczny akredytowany przy Watykanie łącznie z charge d' affaires Litwy, były król hiszpański Alfons, wielki mistrz Zakonu Maltańskiego książę Chigi, książę Jerzy Bawarski, Prymas Anglji, arcybiskup Westminsteru Hinsley, biskup Zampini, wikarjusz papieski Miasta Watykańskiego, markiz Serafini, gubernator Miasta Watykańskiego, prałat Caccia Dominioni, arcybiskup Pizzardo sekretarz św. Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych, przedstawiciele sekretarjatu stanu, świętych Kongregacyj Wschodniej, Sakramentów, Obrzędów, książę Orsini, wszyscy wyżsi dostojnicy watykańscy, hrabia Hutten-Czapski, polski bali Zakonu Maltańskiego i wiele innych wybitnych osobistości. Kościół Santa Marta przepełniony był przedstawicielami wszelkich zakonów religijnych, duchowieństwem i członkami Kolonji polskiej. Pośrodku kościoła ustawiono symboliczny katafalk okryty sztandarem polskim. Wielki krucyfiks w wielkim ołtarzu okryto kirem. Gwardja papieska oddała honory wojskowe. Żałobną Mszę św. celebrował JE. X. Biskup Adolf Jełowicki w asystencji alumnów Kolegjum polskiego. Pienia religijne wykonali członkowie scholae cantorum Seminarjum Rzymskiego. Nad całością ceremonjału czuwali mistrz ceremonij papieskich prałat Grano i X. Władysław Kwiatkowski ze Zgromadzenia Ojców Zmartwychwstańców. Absolucji ad tumulo udzielił Kardynał Pacelli, sekretarz Stanu. Po nabożeństwie wszyscy obecni składali ponowne kondolencje na ręce ambasadora Skrzyńskiego.

Sprawa konkordatu z Jugosławją. Potwierdzają się wiadomości, że rokowania w sprawie konkordatu między Stolicą Świętą a królestwem Jugosławji zostały ukończone i umowa zostanie podpisaną w Watykanie przy okazji przyjazdu do Rzymu Jeftića, prezesa rady ministrów Jugosławji.

„Waleczne Serca“ na zjeździe w Paryżu. W połowie maja odbył się w wielkiej sali Trocadéro w Paryżu doroczny zjazd członków mało znanej, lecz tem niemniej ogromnie wśród młodzieży szkolnej Francji rozpowszechnionej organizacji t. zw. „Coeurs Vaillants“ (Waleczne Serca). Ruch ten, stworzony przez „Union des Oeuvres“ i kierowany przez niestrudzonego działacza i pisarza w jednej osobie, wielkiego przyjaciela młodzieży, X. Courtois, ukrywającego się pod przybranem nazwiskiem i pseudonimem „Jacques Coeur“ (Jakób Serce), rozwija się coraz lepiej. W ciągu 6 lat t. j. od założenia „Coeurs Vaillants“ co rok przybywają tej organizacji tysiące nowych członków. Tygodnik, noszący tę samą nazwę „Walecznych Serc“, redagowany znakomicie i ilustrowany, bije dziś nakład przeszło 100.000 egzemplarzy.

Liryka religijna w Chorwacji. W Zagrzebiu ukazała się godna uwagi antologja poezji religijnej p. t. „Hrwatska Marijaska Lirika“. Jest to wydawnictwo o pięknej szacie graficznej, zawierające poezje dziewiętnastu wybitniejszych poetów chorwackich, poświęcone czci Matki Boskiej. Doskonale charakteryzujący chorwacką poezję religijną wstęp do tej antologji napisał, prof. D. Zanka. Całość wypadła bardzo udatnie i zajmująco.

Czy tolerancja religijna w Sowietach będzie ogłoszona? Jak doniósł paryski dziennik „Echo de Paris“ w korespondencji swego współredaktora Pertinaxa z Moskwy, minister spraw zagranicznych Francji, p. Laval, w trakcie swych rozmów ze Stalinem poruszył sprawę wolności religijnej w Rosji sowieckiej. Jak podaje Pertinax, postulat wysunięty przez p. Lavala w sprawie ogłoszenia swobody sumienia i wykonywania kultu religijnego nie spotkał się ze sprzeciwem ze strony dyktatora Rosji.

Wystawa sztuki kościelnej w Pradze. Korzystając z tegorocznego ogólnopaństwowego zjazdu katolickiego, jaki ma się odbyć w czerwcu r. b. w Pradze, tamtejsze Stowarzyszenie Artystów Plastyków (Jednota umielcu rytvarnych) urządza w swym nowym pawilonie wielką wystawę sztuki kościelnej. Protektorat honorowy nad wystawą przyjęli dostojnicy kościelni z JE. X. Karolem Kaszparem, arcybiskupem praskim na czele, a kierownictwo właściwe wzięli w swe ręce tak wytrawni znawcy sztuki, jak prof. J. Cibulka i dr. Opitz. Wystawa będzie zawierała zarówno dzieła współczesne jak i dział retrospektywny, przyczem bardzo cenne dzieła z czasów średniowiecza zostaną udzielone organizatorom wystawy z bogatych zbiorów klasztornych. — Wystawa będzie trwała cały miesiąc: od 15 czerwca do 15 lipca rb. i już dziś zapowiedź jej budzi wielkie zainteresowanie nie tylko w samej Czechosłowacji, ale też w kołach katolickich innych krajów.

Nawrócony kapłan konfucjonizmu. Ze stacji misyjnej w Fuszun w Mandżurji donoszą, że wśród zakonników w tej misji, należących do zgromadzenia misyjnego z Maryknoll, znajduje się mnich, który do niedawna był kapłanem Konfucjusza. Zetknąwszy się wypadkowo z misjonarzami katolickimi, już po roku porzucił błędy pogaństwa i przyjął Chrzest św. Obecnie jest on w misji nauczycielem języków.

Przeciw rozwodom — wystąpienie liberała. Na jednem z ostatnich posiedzeń senatu Kanadyjskiego senator G. Hugues, liberał z wyspy Księcia Edwarda, wygłosił ostre przemówienie, w którem napiętnował i potępił rozwody. Zaprojektował również ustawę, któraby raz rozwiedzionym zakazywała ponownego wstępowania w związki małżeńskie. Senator ów przypuszcza, że taka ustawa zmniejszyłaby o 80 do 90% podań o rozwody.

Modus vivendi Czechosłowacji ze Stolicą św. Rada ministrów czechosłowackich dnia 22. V. akceptowała zarówno przebieg dotychczasowych rokowań ze Stolicą Świętą w sprawie modus vivendi jak i ostateczne uzgodnienie stanowiska obu stron, które nastąpiło w dniach ostatnich.

Podpisania umowy oczekiwać należy w najbliższym czasie.

„Slovensky Denik“ ogłasza wiadomość z Rzymu, jakoby rokowania między Czechosłowacją i Watykanem o modus vivendi zostały pomyślnie zakończone. Ma to szczególnie duże znaczenie dla ziem słowackich albowiem wyjmuje je z pod dotychczasowej jurysdykcji węgierskiego arcybiskupstwa w Ostrzygoniu. Powszechnie przypuszcza się, że w związku z uzgodnieniem granic diecezyj z granicami państwowemi stworzone zostanie oddzielne arcybiskupstwo dla Słowacji.

Prześladowanie duchowieństwa w Sowietach. Działający pod przewodnictwem kardynała Innitzera komitet pomocy dla głodujących w Rosji otrzymał świeżo wiadomość, że w Odesie skazano na ciężkie roboty i dziesięcioletnie zesłanie następujących kapłanów katolickich: prałata Józefa Kruszyńskiego, oraz proboszczów Wawrzyńca Wolfa, Jana Alberta, Antoniego Hopfmana, Jana Taubergera i Rafaela Lorau. Wszyscy ci księża oskarżeni są o udzielanie pomocy głodującym współbraciom z funduszów zapomogowych nadchodzących z zagranicy. — Dwu pastorów protestanckich (Niemców) za to samo skazano na śmierć, innych też na więzienie. Aresztowano też i skazano szereg osób świeckich. Według danych komitetu na wyspach sołowieckich przebywa obecnie ogółem 14 zesłanych kapłanów katolickich.

Pielgrzymka indyjska u Ojca św. Ojciec św. udzielił audjencji pielgrzymce indyjskiej, przybyłej pod wodzą swego biskupa krajowego z Changanacherry. Pielgrzymi zjawili się w strojach narodowych i złożyli Ojcu św. osiemdziesiąt podarków, głównie wyrobów artystycznych indyjskich, które Papież w większości przeznaczył do muzeum misyjnego. Do zebranych Ojciec św. wygłosił przemówienie, błogosławiąc im i całemu ich krajowi wraz z wszystkiemi jego ludami.

Słowacy zaniosą krzyż do Pragi. Wobec tego, że komuniści, socjaliści i żydzi w radzie miejskiej Pragi odrzucili wniosek komitetu organizacyjnego mającego się wkrótce odbyć zjazdu katolickiego w sprawie umieszczenia na placu Wacława krzyża, przywódca Słowaków, prał. Hlinka, oświadczył w dzienniku „Slovak“, że Słowacy sami przyniosą do Pragi krzyż z najcenniejszego drzewa Tatr i umieszczą go na Hradczynie. Uchwałę rady miejskiej praskiej prałat Hlinka nazywa zwykłą prowokacją i dodaje: Protestujemy jak najenergiczniej przeciw takiej obrazie naszych uczuć. Plan nasz wykonamy i nasz słowacki krzyż zaniesiemy do Pragi!“.

„Dzień Katolicki“ diecezji przemyskiej ma się odbyć w dn. 16 i 17 czerwca b. r. w Przemyślu. Na zjazd przybędzie zarówno duchowieństwo jak i liczne delegacje organizacyj Akcji Katolickiej. Ma to być nietylko przegląd działalności i ożywienia religijnego w diecezji, nietylko wspólna manifestacja ale zarazem też jakby dwudniowy kurs instrukcyjny.

Na jugosłowiański Kongres eucharystyczny JEm. X. Kard. Prymas Hlond pojedzie. W zdrowiu JEm. X. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda nastąpiła dalsza poprawa. Możliwem jest zatem, że Jego Eminencja w końcu czerwca r. b. będzie mógł wyjechać na jugosłowiański kongres eucharystyczny do Lublany w charakterze legata papieskiego.

Eucharystyczny Kongres dekanatów bialskiego i rawskiego archidiecezji warszawskiej odbędzie się w dn. 1 i 2 czerwca, pod protektoratem arcypasterza JEm. X. Kard. Kakowskiego, X. Arcybiskupa Galla i X. B-pa Szlagowskiego, w Rawie Mazowieckiej.

Wspaniały utwór marjański X. Biskupa Szlagowskiego. W tych dniach ukazała się piękna książeczka pióra JE. X. Biskupa Antoniego Szlagowskiego p. t. „Pozdrowienie Anielskie“. Zawiera ona (na 138 stronach) nietylko rozbiór ideowy i parafrazę „Pozdrowienia Anielskiego“, ale cała jest jednym wspaniałym kantykiem marjańskim, hymnem prozą ku czci Matki Bożej. Drgają w tym hymnie podźwięki ślubowania króla Jana Kazimierza i echa prastarej pieśni Ojców naszych: „Bogarodzico“...

Bez słowa przesady można powiedzieć: jedyny w swoim rodzaju dar majowy dla Anielskiej Pani...

Wyznanie wiary Marconiego. Słynny wynalazca senator Marconi jest, jak wiadomo, gorliwym praktykującym katolikiem i nie tai swoich przekonań religijnych. Ostatnio w rozmowie z przedstawicielem agencji Mundo oświadczył: „Sama nauka tylko nie może wyjaśnić wielu rzeczy; przedewszystkiem największej ze wszystkich tajemnic, tajemnicy naszego bytu. Kim jesteśmy? Skąd przychodzimy? Jak wchodzimy w życie? odkąd człowiek myśleć rozpoczął, chwytał się zagadnień, a jednak pozostały nierozwiązanemi... Z dumą oświadczam, że jestem wierzącym i katolikiem. Wierzę w potęgę modlitwy. A wierzę w to nietylko jako szczery katolik, ale jako człowiek nauki“.

Zjazd sodalicyjny we Lwowie. W ramach Marjańskiego Kongresu Różańcowego odbędzie się we Lwowie w dniach 16 i 17 czerwca b. r. zjazd sodalicyj uczniów szkół średnich archidiecezji lwowskiej pod protektoratem JE. X. Metropolity Dra Bolesława Twardowskiego. W zjeździe powyższym wezmą udział delegaci wszystkich Sodalicyj Marjańskich, zrzeszonych w Związku S. M. — Zgłoszenia na zjazd do końca maja br. należy nadsyłać pod adresem moderatora archidiec. Sodal. Marjańskiej, X. prof. dra Józefa Dajczaka, Lwów, Plac Kapitulny 7, II p.

Z piśmiennictwa

Droga Krzyżowa — z dawnych modlitewników na nowo opracowana przez X. S. B. — Poznań. Księg. św. Wojciecha.

W książeczce tej widać już znaczny postęp w stosunku do tych dawniejszych czy nawet dzisiejszych książeczek, w których do rozmyślań Drogi Krzyżowej wkradły się rozmaite wtręty bez związku z przedmiotem rozmyślania zostające. Rozmyślania powinny być krótkie, dostosowane do umysłowości ludzi, odprawiających Drogę Krzyżową. Jeśli przy każdym obrazie śpiewa się pieśń o tym obrazie, to w tekście rozmyślania nie powtarzać na nowo opisywania obra-

żu, wzgl. stacji. Dobrze, że w tej książeczce nie dano obrazów, co zmniejszyło jej objętość korzystnie.

W. Kieszkowska: W służbie obowiązku — opis życia i śmierci Marysia Urpszy 1921—1934 r. Kraków. Wyd. Księży Jezuitów — 1935.

Książeczka należy do działu wyd. „Młodzi ulubieńcy Jezusa", tomik XIV. Każdy z zainteresowaniem przeczyta dzieje chłopca, pobyt w Chyrowie na studjach, życie jego osobiste, stosunek do bliźnich. Dobrze się stało, że te rzeczy spisano, że ocalono je przed zginięciem w niepamięci. Może jednak opis ten wydrukowano zbyt szybko, ze zbytnim i może zbytecznym pośpiechem? Mały bodaj dystans czasu w takich sprawach jest bardzo pożyteczny.

Myśli św. Augustyna — wybrał X. Dr. St. Bross. Poznań — Księgarnia św. Wojciecha 1935. Wyd. drugie. Dla ludzi dzisiejszych, którzy wciąż się śpieszą, a jednak szukają głębszego życia, chcieliby bodaj od czasu do czasu zaczerpnąć zdrowego, świeżego, odżywczego powietrza — te myśli wybrane św. Augustyna staną się ratunkiem i życiem. Starannie i pięknie wydana książeczka powinna znaleźć się wszędzie, gdzie szuka się prawdy, miłości, życia — jednem słowem: Boga.

KOMUNIKATY

Z Pol. Towarzystwa Teologicznego we Lwowie.

Dnia 21 maja w sali Dziekanatu Teologicznego odbyło się uroczyste posiedzenie Polskiego Tow. Teologicznego, poświęcone pamięci X. Prałata Aleksandra Pechnika. Zagaił zebranie X. Poseł Szydelski jako prezes Tow. Teol. na całą Polskę.

W długiem dość przemówieniu uczcił pamięć ś. p. I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, podniósł jego zasługi dla naszej Ojczyzny. Przemówienia wysłuchali wszyscy stojąc. Następnie uczcił pamięć X. Pechnika.

X. Prałat Piotr Stach wygłosił piękny referat, w którym naszkicował sylwetkę X. A. Pechnika jako człowieka i kapłana na podstawie jego spuścizny literackiej. Referat będzie drukowany w Gazecie.

Komunikat Zarządu P. T. T.

Podróż do Ziemi św.

Nawiązując do ostatniego naszego komunikatu ogłoszonego w „Collectanea Theologica" i w „Gazecie Kościelnej" (w marcu b. r.) zawiadamiamy, że projektowana podróż, wobec dostatecznej ilości zgłoszeń dochodzi definitywnie do skutku.

Wyjazd ze Lwowa nastąpi we wtorek 3-go września b. r. o godzinie 16 minut 48.

Dojeżdżamy pociągiem do Constanzy, gdzie wsiadamy na statek „Polonia", który nas dowiezie do Jaffy.

Od	8 do 17	września	zwiedzanie Jerozolimy i okolic,
od	18 — 20	„	zwiedzanie Egiptu,
od	21 — 24	„	zwiedzanie Galilei,
dnia	24	„	odjazd z Haify
„	27	„	zwiedzanie Aten
„	27	„	Konstantynopola
„	1	października	przyjazd do Lwowa.

Techniczną stronę podróży objęło ostatecznie znane biuro **„Francopol" — Warszawa — Mazowiecka 9.**

Ustalono po dłuższych dyskusjach dokładny program i ceny podróży.

Cena udziału w III. klasie razem z ulgowym paszportem wynosić będzie 1260 zł. (Dopłata do II. klasy okręt. wynosi 100 wzgl. 200 zł.).

Wszyscy księża, którzy zgłosili uczestnictwo, winni do dnia 1 lipca przesłać zadatek w wysokości 300 zł. do biura „Francopol" (P. K. O. Nr. 25.543).

Celem uzyskania paszportu winni uczestnicy najpóźniej do 1 sierpnia do „Francopolu" przesłać następujące dokumenty:

a) Krajowy dowód osobisty z stwierdzoną przynależnością państwową, ewent. stary paszport,

b) 3 fotografje wymiaru paszportowego (bez nakrycia głowy), z których jedna z stwierdzoną na odwrocie tożsamością osoby,

c) dokument wojskowy (dla księży niżej lat 50),

d) poświadczenie zamieszkania, wydane przez Wydział Ewidencji Ludności,

e) podpisany formularz zgłoszenia uczestnictwa,

f) podpisany formularz podania o paszport.

Formularze pod *e)* i *f)* prześle wszystkim uczestnikom „Francopol".

Wszelkie dalsze zgłoszenia przyjmuje odtąd „Francopol" — Warszawa — ul. Mazowiecka 9.

Tam też należy się zgłaszać o wszelkie bliższe informacje.

Dokładny program podróży prześle uczestnikom „Francopol" przed 15 czerwca b. r.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie, ul. Dunin-Borkowskich 11 odbędą się rekolekcje zamknięte dla: Maturzystów od 10 do 13 czerwca. Dla Księży: 1. od 24 do 28 czerwca, 2. od 15 do 19 lipca, 3. od 5 do 9 sierpnia, 4. od 26 do 30 sierpnia, 5. od 9 do 13 września, 6. od 7 do 11 października, 7. od 4 do 8 listopada, 8. od 9 do 13 grudnia.

Uwaga: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej, koniec — ostatniego dnia rano.

Prosimy o możliwie wczesne zgłoszenia.

W klasztorze OO. Jezuitów w Nowym Sączu odbędą się rekolekcje dla Kapłanów od 1-go do 5-go lipca. Początek rekolekcyj w poniedziałek tj. 1-go lipca wieczorem. Zgłoszenia należy przesyłać jak najwcześniej pod adresem:

OO. Jezuici, Nowy Sącz, ul. Piotra Skargi 10.

Odpowiedzi Redakcji. *X. B. Ł. w B.:* I. W sprawie wspomnianego konkursu najlepiej zapytanie skierować do Rady Społecznej (adres znany). II. Odpowiedź trudna, gdyż Redakcja nie może zajmować się sprawami tej natury.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Michał Rękas.

Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.